

Ramon Monchi, dyrektor sportowy Sevilli, mówił m.in. o swoich doświadczeniach w Romie w trakcie programu i wywiadu dla *Quokka News*.

Dlaczego wróciłeś do Sevilli?

- Trudno na to odpowiedzieć w krótkim czasie. Wróciłem, gdyż wszystko co mi powiedzieli, aby sprawić bym wrócił wydawało się przekonujące. Gdy odszedłem z Sevilli dwa lata temu, choć wydawało się, że minęło trzydzieści lat, odszedłem, gdyż wierzyłem, że muszę szukać nowych motywacji. Chciałem doświadczenia poza Hiszpanią. Gdy przygoda z Romą się zakończyła miałem opcję udania się do Anglii, ale potem otrzymałem telefon z Sevilli. Wróciłem, gdyż uważam, że mogę pomóc Sevilli się rozwijać. Nie przyszedłem by kogokolwiek ocalić. Myślę, że to właściwy moment by przekazać Sevilli wiedzę, którą nabyłem przez dwa lata w Romie. Musiałem nauczyć się nowego języka, nauczyć się nowych form pracy, gdzie przeżyłem ogromną presję i która pozwoliła mi rozwinąć się jako osobie. Monchi, który odszedł nie jest tym samym, który wrócił. W tych latach, w których mnie nie było sprawy w Sevilli toczyły się we właściwy sposób, chcę zobaczyć co zostało zrobione i wnieść nowości, których nauczyłem się w Romie i które myślę są przyszłością piłki, również nowe technologie. Muszę nadać przyspieszenie projektowi, aby wyróżnić się na tle innych.

Są różnice między włoską piłką i hiszpańską i między kibicami?

- Tak, są różnice między piłką włoską i hiszpańską. Różnica jest taka, że Roma jest drużyną, która niesie za sobą ogromne reperkusje: jest ze stolicy Włoch, jest większa populacja ludzi niż w Sewilli, dużo więcej środków komunikacji, nie wygrała dużo w przeszłości i to wywołuje frustrację, która tworzy większą presję. Kibice są podobni, są blisko drużyny, są bardzo ciepli, wspierają zespół na wyjazdach. Reperkusje na poziomie społecznym i medialnym są większe w Romie.

Autor: abruzzo